

Rozmowa z dr. inż. Czesławem Okołowem

Rozmowa z dyrektorem Białowieskiego Parku Narodowego, dr. inż. Czesławem Okołowem

„Dzikie Życie”: Puszcza Białowieska jest dla Polaków symbolem rodzimej przyrody. Nawet Czesław Miłosz porównywał ją do Wawelu. Jest również jedynym obiektem przyrodniczym w Polsce tak Szeroko znanym w świecie. Można więc oczekiwać, że powinna być objęta szczególną troską ze strony rządu. Czy przy obecnej randze Białowieskiego Parku Narodowego w skali światowej nakłady finansowe są wystarczające?

Dr inż. Czesław Okołów: Nie sądzę, iż wysokość nakładów na działalność parku narodowego winna być uzależniona od jego rangi w skali międzynarodowej. Sądzę, iż park narodowy jako najwyższa forma ochrony przyrody, winien dysponować takimi środkami, które umożliwiają spełnianie nałożonych nań zadań.

Środki, którymi obecnie dysponuje Białowieski Park Narodowy są nieporównywalnie większe niż, przed 20, czy nawet 10 laty. Niemniej jednak wieloletnie zaniedbania sprawiają, że praktycznie wszystkie budynki i cała infrastruktura techniczna wymagają remontu, nie mówiąc już o modernizacji. Przykładem może być budynek muzeum, który obecnie nie spełnia podstawowych parametrów wymaganych dla tego typu obiektu. Niektórych nie spełniał już w momencie oddania do użytku. Unowocześnienia wymaga też sama ekspozycja. Dużych nakładów wymaga zabytkowy Park Pałacowy; niezbędne jest opracowanie planu ochrony parku, nie mówiąc o bieżących wydatkach związanych z hodowlą żubrów tak w rezerwach, jak i na wolności. Brak jest środków na wydawnictwa informacyjne i popularnonaukowe. W porównaniu z podobnymi obszarami chronionymi w Europie Zachodniej i Środkowej pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

W lokalnym piśmie „Nad Narewką” znaleźliśmy wywiad z panem Andrzejem Jaworskim, nadleśniczym Nadleśnictwa „Browsk” z terenu Puszczy Białowieskiej. Pan nadleśniczy mówi m.in, że tworzenie parków narodowych jest sprzeczne z oczekiwaniami społeczeństwa. Również podczas rozmowy z panami leśnikami Stanisławem Ignatjewem i Andrzejem Antczakiem z Białowieży padały z ich strony zdania, że Białowieski Park Narodowy nie spełnia wszystkich funkcji lasu, które lepiej spełniają lasy państwowe, co więcej słyszeliśmy, że w Parku giną puszczańskie gatunki drzew, np. nie odnawia się dąb. Według wielu miejscowych leśników spoza Parku tylko gospodarowanie Lasów Państwowych zapewnia Puszczy „trwałość” i nie zagłuszenie pożądanych gatunków brzozą i osiką. Jakby Pan to skomentował?

Oczekiwania społeczeństwa w stosunku do Białowieskiego Parku Narodowego, podobnie jak i innych parków, są różne. Obok rosnącego grona miłośników przyrody, doceniającego konieczność jej ochrony właśnie w tej formie, istnieją też przeciwnicy, między innymi wśród mieszkańców okolic parków narodowych, którzy odczuwają szereg ograniczeń związanych z istnieniem parku. Nie oznacza to jednak, że należy w związku z tym zaniechać tworzenia i powiększania parków narodowych. Należy natomiast podjąć działania zmierzające do likwidacji powstających konfliktów, co wiąże się z odpowiednimi środkami finansowymi.

Twierdzenie pana nadleśniczego Jaworskiego i przedstawicieli Nadleśnictwa Białowieża jakoby BPN nie spełniał wszystkich funkcji lasu są słuszne tylko w tej mierze, iż nie dostarcza on surowca drzewnego, bo nie takie jest jego zadanie. W zamian za to zachowuje on znacznie lepiej naturalną

różnorodność świata roślin i zwierząt. Co więcej, liczne gatunki związane z lasami naturalnymi i pierwotnymi zachowały się do dnia dzisiejszego tylko dzięki temu, że przed 75 laty część Puszczy Białowieskiej objęto tą formą ochrony.

Twierdzenie, że w parku giną puszczańskie gatunki drzew nie znajduje potwierdzenia w konkretnych badaniach. Opublikowane wyniki badań nad zmianami składu gatunkowego drzewostanów parku w okresie 1936–1993 dowodzą stabilizacji udziału dębu oraz zmniejszania się udziału brzozy i osiki, a więc nie ma mowy o zagłuszaniu przez nich „pożądanych” gatunków drzew. Dąb się odnawia na siedliskach ubogich, podczas gdy na siedliskach żyznych odnawia się słabo. Podobnie dzieje się na przykład w Anglii i Szwecji: Wyniki wspomnianych badań są dostępne w polskim piśmiennictwie leśnym, problem jednak w tym, iż koledzy leśnicy nie śledzą na bieżąco tego piśmiennictwa.

Zarzut dotyczący trwałości ekosystemów leśnych w ścisłym rezerwacie przyrody BPN nie ma żadnego poparcia w faktach. Dane taksacyjne drzewostanów parku (zwarcie, zadrzewienie, zapas drewna na pniu) i brak halizn oraz płazowin (halizna – powierzchnia nieodnowiona przez okres dłuższy niż 5 lat; płazowina – las nadmiernie przerzedzony, z rzadkimi drzewami red.) oraz większe zróżnicowanie gatunkowe drzew wskazują, iż trwałość lasu nie jest tu zagrożona.

Jakie dziś widzi Pan największe zagrożenia dla przyrody Puszczy, rozwoju Parku Narodowego i rozwoju lokalnej społeczności?

Zagrożenia przyrody Puszczy Białowieskiej są różnorodne, różne też są ich przyczyny. Jednym z większych są przewozy kolejną setek tysięcy ton substancji toksycznych, na trasie Świsłocz – Hajnówka Siedlce. Wśród tych substancji jest m.in. chlor. Stan techniczny szlaku i taboru oraz brak specjalistycznego sprzętu do usuwania skutków, awarii stanowią zagrożenie nie tylko dla przyrody, lecz i dla mieszkańców tych ziem. Niewiadomą jest też wpływ na stosunki, hydrologiczne oddanego przed kilku laty zbiornika retencyjnego Siemianówka.

(Zagrożeniem jest) odsuwanie decyzji w sprawie objęcia skuteczną ochroną całej polskiej części Puszczy Białowieskiej, a taką zapewnić może uznanie jej za park narodowy. O tym, że jest to obiekt niepowtarzalny w skali naszego kontynentu, zasługujący na ochronę, nie trzeba nikogo przekonywać. Taką też opinię wydali członkowie dwu komitetów PAN: Nauk Leśnych oraz Ochrony Przyrody, a ich członkowie to wybitni specjaliści wybierani w drodze demokratycznej, a więc ich opinia jest wiarygodna. Drewno wysokiej jakości możemy produkować w wielu kompleksach leśnych w Polsce. Kontynuowanie gospodarki leśnej, nawet według zmodyfikowanych zasad opracowanych dla Leśnego Kompleksu Promocyjnego, doprowadzi do daleko idących, często nieodwracalnych przemian lasów zagospodarowanej części Puszczy Białowieskiej stopniowo upodobni się ona do innych lasów. Wraz z tym zginą bezpowrotnie setki, a najpewniej tysiące gatunków roślin i zwierząt, które jeszcze dzisiaj w niej występują. Co więcej, przekształcenie sąsiadujących z parkiem narodowym lasów zmniejszy skuteczność ochrony jego obecnych zasobów genowych.

Dalszemu rozwojowi parku może zagrozić sprzeciw lokalnych społeczności wobec planów jego powiększenia. Wynika to z braku działania na rzecz alternatywnych źródeł dochodu i perspektyw rozwoju, m.in. z braku funduszy na ten cel. Jeszcze przed powiększeniem Białowieskiego Parku Narodowego, z powodu ograniczenia ilości pozyskiwanego drewna, zatrudnienie w zakładach drzewnych Hajnówki zmalało, wzrosło bezrobocie. Nie zrobiono jednak nic w kierunku rozwoju usług turystycznych, mimo iż przejeżdża tędy kilkadziesiąt tysięcy turystów rocznie. Na dobrą sprawę poza zwiedzeniem soboru p.w. Świętej Trójcy turysta nie ma tam nic do roboty. Nie ma nawet gdzie spożyć posiłku, czy kupić regionalnych pamiątek, a możliwości noclegu też są ograniczone.

Proszę podzielić się z czytelnikami Pana wizją doskonałego Białowieskiego Parku Narodowego (gdyby nie było ograniczeń finansowych, politycznych, i innych), czyli tego, do

czego powinniśmy wszyscy dążyć.

Nie wiem, czy może być doskonały park narodowy, to jest taki, w którym nie można by czegoś usprawnić. W odniesieniu do Białowieskiego Parku Narodowego to po pierwsze winien on objąć co najmniej te partie polskiej części Puszczy, które nadal prezentują walory naturalne, np. dolinę rzeki Leśnej. Taki park powinien zatrudniać personel o wysokich kwalifikacjach, rekrutujący się spośród lokalnych społeczności, które działalność parku akceptują. Praca w parku winna być traktowana jako wyróżnienie, bo i uposażenie pracowników powinno być odpowiednie kwalifikacjom. Prócz obszarów objętych ochroną ścisłą w parku winny się znajdować obszary ochrony czynnej, udostępniane i przystosowane dla turystyki i edukacji. Park powinien prowadzić szeroko rozumianą działalność edukacyjną w skali krajowej i międzynarodowej, z wykorzystaniem różnych środków przekazu. W takim parku powinny się kształcić kadry specjalistów z parków narodowych całej Europy, a to oznacza m.in. niezbędny szeroki wachlarz wydawnictw informacyjnych i popularnonaukowych, obozy młodzieżowe, czynną kolejkę wąskotorową z wieloma przystankami, sieć ścieżek przyrodniczych, miejsc ogniskowych, pokazy obrazujące pracę bartników i dawne sposoby wypalania węgla. W sąsiadujących z parkiem osadach puszczańskich pielęgnowano by dawne budownictwo drewniane, byłyby tam kwatery prywatne i niezbędna infrastruktura.

Turysta powinien także móc odwiedzić sąsiedni park narodowy w białoruskiej części Puszczy i porównać, który kraj lepiej chroni puszczańską przyrodę. Obydwa parki realizowałyby wspólnie badania naukowe oraz prowadziły wspólną działalność turystyczną i edukacyjną.

Czy jest jakieś konkretne zdarzenie, wspomnienie lub przygoda, które na przestrzeni tylu lat Pana związku z Puszczą Białowieską utkwilo najsilniej w pamięci?

W ciągu 37 lat pracy w Białowieskim Parku Narodowym byłem świadkiem wielu zdarzeń, które utkwily w mej pamięci. Chętnie wspominam spotkanie z rysiem w Puszczy pokrytej śniegowym puchem, taniec żurawi nad Narewką, zaloty samca jarzábka na szlaku do legendarnego dębu, zwanego „Carem”. Wspominam też spotkanych tu ciekawych ludzi i to nie tylko tych z pierwszych stron gazet, czy z ekranu telewizora. O niektórych zdarzeniach i spotkaniach wolałbym zapomnieć, zwłaszcza o nocnych telefonach w okresie czasu wojennego, czy o brutalnym wtargnięciu do mojego mieszkania i chamskim panoszeniu się przedstawiciela miejscowej „komisarskiej” władzy.

Dziękujemy serdecznie za rozmowę i życzymy jak najszybszej realizacji „idealnego” parku narodowego na obszarze całej Puszczy Białowieskiej.

Rozmawiał **Janusz Korbel**